

Tadeusz Bujnicki

"Szkice węglem" Henryka Sienkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 54/1, 33-62

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ BUJNICKI

„SZKICE WĘGLEM” HENRYKA SIENKIEWICZA

Szkice węglem zajęły w twórczości Sienkiewicza-Litwosa, wówczas jeszcze tylko zdolnego dziennikarza i obiecującego felietonisty, miejsce szczególne. Nie tylko bowiem ugruntowały jego literacką pozycję, stając się centrum sporu ideowego w prasie polskiej, nie tylko dotknęły aktualnej i wyeksponowanej przez publicystykę pozytywistyczną kwestii „nieinterwencji”, lecz przede wszystkim zaskoczyły ówczesnego czytelnika nowatorskim ujęciem tematu, radykalizmem społecznego wniosku utworu. *Szkice* wykroczyły poza wąskie tendencyjne ramy — stały się zapowiedzią nowego, dojrzałego etapu realizmu krytycznego¹.

Szkice węglem powstały w okresie intensywnej pracy publicystyczno-pisarskiej Sienkiewicza (lipiec—wrzesień 1876)², charakteryzującym się również silnym napięciem społecznej uwagi autora *Listów z podróży do Ameryki*. Wnikliwa i krytyczna obserwacja amerykańskiej rzeczywistości wyostrzała spojrzenie pisarza na różne przejawy życia obyczajowego, ideowego i politycznego oraz ich wzajemne związki. Z drugiej strony Sienkiewicz nie tracił kontaktu z krajem i śledził uważnie ważniejsze wydarzenia krajowe, lecz rysowały mu się one kontrastowo w stosunku do demokratyczno-burżuazyjnych amerykańskich form życia społecznego. Stąd na podjęcie problematyki *Szkiców węglem* wpłynęły dwa zasadnicze bodźce: zainteresowanie ludem, ujawnione w *Chwili obecnej*³, spotęgowało ze-

¹ H. Markiewicz, *Pozytywizm a realizm krytyczny*. W: *Tradycje i rewizje*. Kraków 1957, s. 177.

² W liście do J. Horaina z 21 IX 1876 Sienkiewicz pisał (D 55, 239): „w Anaheim kropnąłem już: 1-o Pięć korespondencji bitego pisma — każda po sześć arkuszy. 2-o Drama w pięciu aktach pt. *Na przebój*. 3-o *Selim Mirza*. 4-o *Szkice węglem*. To się znaczy więcej niż w ciągu jakich dwóch lat w Warszawie. Ot, co znaczy nie wydawać się na fejetoniki”.

Cytaty z pism Sienkiewicza podawane za wydaniem: H. Sienkiewicz, *Dzieła*. T. 1—60. Warszawa 1948—1953 oznaczamy literą D, następujące po niej liczby wskazują tom i stronę. Cytaty ze *Szkiców węglem* pochodzące z wydania: H. Sienkiewicz, *Nowele wybrane*. Warszawa 1958 oznaczamy literą N.

³ Por. np. felieton XXV (historia Krzycha), D 49, 24—25.

tknięcie się z „ludowością” obyczaju i kultury Stanów Zjednoczonych; temat zaś podsunęła autorowi wracająca wówczas (w związku z ustawą o sądach gminnych) na łamy prasy polskiej tzw. kwestia włościańska. Warto odnotować fakt zastanawiającej zbieżności: lipiec 1876 to równocześnie data pomysłu *Szkiców węgiem* oraz data wejścia w życie *Ustawy o sądach gminnych* (1 VII 1876). Że nie jest to zestawienie przypadkowe, świadczy *Epilog* utworu:

[Zożikiewicz] piastuje dalej urząd pisarza w Baraniej Głowie, ale teraz ma nadzieję, że zostanie wybrany sędzią. [D 2, 95]

Temat *Szkiców* podjął autor zgodnie z rodzącym się zainteresowaniem sprawą gmin wiejskich i ich funkcjonowaniem. Powstawało zamówienie społeczne na tego rodzaju problematykę w publicystyce i twórczości literackiej. Sienkiewicz zdawał sobie z tego sprawę, na co dowodu dostarcza list do Horaina z 21 września 1876:

Kwestia to pałaca i rzecz, choćby nie wiem jak nieudolnie napisana, narobi wrzawy. [D 55, 238]

W swoich przewidywaniach pisarz nie popełnił pomyłki. Kronikarz „Ateneum”, który w 1879 r. podsumowywał wyniki kampanii prasowej wokół kwestii sądów gminnych i szlacheckiego absenteizmu⁴, widział trzy ważne fakty leżące u genezy tego „dziennikarsko-wiejskiego ruchu”: 1) dyskusję w „Niwie” wokół upadku wielkiej własności ziemskiej, 2) *Szkice węgiem*⁵, 3) utworzenie sądów gminnych.

Ranga utworu Sienkiewicza została poświadczona także przez „wrzawę”, która wokół niego wybuchła. Stopień ideowego zaangażowania *Szkiców*, a zarazem ich pałaca aktualność spowodowały dyskusję mającą na celu nie tyle literacką ocenę, ile próbę zweryfikowania wartości socjalnej tekstu. Rola *Szkiców* w ocenach publicystycznych przypominała nieco, a *rebours*, rolę *Trylogii*. Tutaj zasadniczy atak na utwór przeprowadzili konserwatyści, a pozytywistyczni postępowcy czuli się zażenowani radykalizmem utworu.

W gruncie rzeczy ideowe zamierzenie Sienkiewicza nie wykraczało poza granice określone przez pozytywistów. W cytowanym liście do Horaina pisał:

Tendencja jest dość zjadliwą krytyką zasady nieinterwencji, jakiej większość szlachty trzyma się względem gmin. [D 55, 238]

⁴ *Kronika miesięczna*. „Ateneum”, 1879, t. 2, s. 191—200.

⁵ *Ibidem*, s. 191—192:

„Obok zbiorowych usiłowań »Niwy« zjawiał się czynnik pojedynczy: nowela Sienkiewicza pt. *Szkice węgiem*. Utwór ten ponure rzucił światło na dwory, chaty, karczmy i kancelarie gminne i na chwilę poruszył drzemących”.

Zasada nieinterwencji, którą autor uznał za zasadniczy element struktury ideowej *Szkiców węglem*, zrodziła się na tle szerszej kwestii chłopskiej. W tym czasie publicyści pozytywistyczni prowadzili ostrożną grę społeczną usiłując zmienić niekorzystną sytuację w gminach, jaka powstała na skutek ustawy carskiej (z 3 III 1864). Uwłaszczenie i utworzenie samorządu gminnego odseparowało w pewnej mierze wieś od dworu, lecz równocześnie uzależniło ją od administracji carskiej. Szlachta zaś, która widziała w ustawie o samorządach gminnych polityczne i socjalne niebezpieczeństwo, uchyliła się od pracy w gminach.

Publicystyka pozytywistyczna, podejmująca zasadę „pracy u podstaw”, uznała fakt polityki nieinterwencji szlachty za wyjątkowo niekorzystny tak ze społecznego, jak i z narodowego punktu widzenia⁶. Dążenie pozytywistów do zaktywizowania „inteligencji wiejskiej” miało bowiem dwojaki sens: aprobując socjalne przemiany, które niesła ustawa, chcieli oni zwiększyć wpływ zreformowanego ekonomicznie w duchu burżuazyjnym dworu na sprawy wsi powłaszczeniowej, a przy tym we współpracy obu środowisk widzieli skuteczne *antidotum* na rusyfikacyjne tendencje administracji carskiej⁷. Argumentem najczęściej wykorzystywanym w publicystyce ówczesnej, a mającym formę apelu do „warstw oświeconych”, była ciemnota chłopca, który zdany na własne siły padał ofiarą urzędników, pośredników i żydowskich handlarzy. Działalność szlachty ma być wobec tego typową „pracą u podstaw”: szerzeniem oświaty, zakładaniem ochronek, sąsiedzką pomocą w gospodarzeniu i rozsądzaniu spraw gminnych.

Nowa ustawa o sądach gminnych staje się w r. 1876 pretekstem do nowej, ożywionej kampanii wokół zasady nieinterwencji. Pisze się teraz o złej sytuacji w samorządach gminnych, której naprawienie jest możliwe tylko pod warunkiem rozszerzenia w nich udziału szlachty.

Na takim tle ideowym pozytywistyczna funkcja *Szkiców* nabierała szczególnej wyrazistości. Jednakże autor nie formułuje swoich sądów

⁶ Tak np. apelował do społecznego poczucia obowiązku szlachty anonimowy artykuł *Gminy wiejskie wobec reformy sądowej* („Gazeta Sądowa Warszawska”, 1876, nr 7):

„Usuwanie się od urzędów w sądownictwie wykształconych i poważnych obywateli wiejskich, chociażby to usuwanie się było pokryte najniewinniejszymi i najzręczniejszymi pozorami, byłoby tylko dowodem niedojrzałości i martwoży społecznej, tym bardziej, skoro przez to dałoby powód do zajęcia urzędów sądowych przez ludzi ciemnych, lub nie odpowiednich temu ważnemu zadaniu [...]”.

⁷ Że naciski rusyfikacyjne były bardzo silne, świadczy np. ostrożna uwaga L. W. (*O sądach gminnych*. „Gazeta Polska”, 1879, nr 69) o konieczności dania miejsca w pracy urzędowej „językowi miejscowemu”.

W *Szkicach węglem* (zwłaszcza w ich wersji nie ocenzonej tendencja ta wyraża się nagromadzeniem rusycyzmów w sformułowaniach urzędowego pisma Zolzikiewicza oraz w epizodzie w urzędzie powiatowym.

w sposób programowy, jakim posługiwała się powieść tendencyjna (a sam Sienkiewicz w *Humoreskach z teki Worszyłły*), lecz poprzez całościową wymowę literackiego obrazu. Jak stwierdza Henryk Markiewicz,

cała konstrukcja akcji i komentarz autorski w sposób zupełnie jednoznaczny prowadzą czytelników do tego, by wobec poruszonego problemu zasugerować im program pozytywistyczny⁸.

Tak też odczytali *Szkice* uważniejsi recenzenci: Prus polemizujący z notatką w *Echach warszawskich*, której autor nie dostrzegł, że utwór stanowić miał „gorzką i konieczną naukę dla obojętnych”⁹, oraz recenzent „Przeglądu Tygodniowego” prostujący błąd swego poprzednika i twierdzący, że Litwos „oblókł w artystyczną szatę” to, co stanowiło ideologię „Przeglądu”¹⁰.

W materiał fabularny *Szkiców* wtopił Sienkiewicz szereg motywów, których zawiązki znajdowały się w *Humoreskach z teki Worszyłły* i felietonach *Chwili obecnej*. Przejął także satyryczny ton komentarza swojej publicystyki. Stało się tak nie przypadkowo. Pisarz w *Szkicach węglem* celowo nawiązywał do najbardziej pozytywistycznych swoich wystąpień, przetwarzając je w nowy kształt artystyczny. Równocześnie jednak Sienkiewicz poszerza pole swoich obserwacji społecznych. Nośność ideowa *Szkiców* przekracza wąskie pozytywistyczne opłotki. Nikną w nich elementy dawnej tendencyjnej powieści: „pozytywistyczna ufność w dobroczynne skutki kapitalistycznego postępu i moralna idealizacja jego przedstawicieli”¹¹, natomiast pojawiają się nowe cechy — wkracza do utworu pierwiastek krytycyzmu wobec wszystkich przedstawionych w nim reprezentantów warstw „oświeconych”, większego znaczenia nabiera samoistna wymowa faktów, wreszcie w centrum utworu znajdzie się tragedia rodziny chłopskiej. Humanitaryzm Sienkiewiczowskiego spojrzenia na lud staje się zasadniczym wyznacznikiem realizmu krytycznego *Szkiców*.

Zdecydowany krytycyzm *Szkiców węglem* połączony z „nieobecnością” programu i bohatera pozytywnego, atakiem na dwór i plebanię, spowodował, iż w pierwszych wypowiedziach krytycznych, zarówno pozy-

⁸ Markiewicz, *op. cit.*, s. 178.

⁹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. „Kurier Warszawski”, 1877, nr 47. Polemika dotyczyła notki *Ech warszawskich* („Przegląd Tygodniowy”, 1877, nr 4).

¹⁰ [A. Świętochowski?], *Przegląd literatury*. „*Szkice węglem*” Litwosa. „Przegląd Tygodniowy”, 1877, nr 10, s. 112—114.

Za przypuszczalnym autorstwem Świętochowskiego przemawia wzmianka jego samego w syntetycznym artykule *Henryk Sienkiewicz (Litwos)* („Prawda”, 1884, nry 27—32. Cyt. za: *Henryk Sienkiewicz. Materiały zebrała i wstępem opatrzyła J. Kulczycka-Saloni*. Warszawa 1960, s. 199): „tylko [...] Świętochowski, przeciw któremu później on w owym »Słowie« drukował nadesłane paszkwile, stanął w jego obronie”.

¹¹ Markiewicz, *op. cit.*, s. 177.

tywistycznych, jak i konserwatywnych, przeważały głosy negatywne. Ich motywem przewodnim stała się polemika z przejawskawieniem przez Sienkiewicza obrazu, krytyka „czarnych barw” w opowiadaniu. Charakterystyczna pod tym względem była pierwsza chronologicznie ocena *Szkiców*:

Z tej powiastki dowiadujemy się, że chłop nasz jest to wiecznie pijane bydlę bez serca i bez myśli, że obywatel ziemski to safandula, ślimak zamknięty w skorupie egoizmu i głupoty, jego córka mająca przedstawiać typ polskiej dziewicy — to gęś bezmyślna, która ani czuć, ani płakać nawet nie umie, książd jeden niedołęga fizyczny i idiota, drugi ultramontanin i także idiota, student uniwersytetu dzieciak i łobuz skończony, guwernantka mająca kwalifikacje do rzędu wesołych cór, dajmy na to, Grecji, pisarz gminny istny obraz podłości, nikczemności, kałuża moralnego błota. Jednym słowem w owych *Szkicach* nie ma ani jednego typu, ani jednej duszy poczciwej... a, przepraszam, jest człowiek zacny i prawy w porównaniu ze wszystkimi, a tym przedstawiciel władzy administracyjnej.

Może jest to głęboka ironia, może to taka satyra, której my zrozumieć nie możemy — wszystko to być może... a jednak czytając owe szkice smutno się robi, że człowiek z takim talentem jak Litwos tak mało dba o prawdę w rysowaniu typów, że zapomina o tym, iż w kraju, z którego wyszedł, są ludzie grzeszący może zbytciem serca... i uczucia — ale bezwarunkowo serc zgniłych i dusz wystygłych nie ma¹².

Ten bezwzględny sąd — co szczególnie ciekawe, wypowiedziany na łamach pozytywistycznego pisma — spotkał się ze wspomnianą już wyżej repliką Prusa w „Kurierze Warszawskim”. Prus wskazał na paradoksalność stanowiska „Przeglądu”, który wypiera się utworu o tak bliskich mu ideowo założeniach. Istotnie, niedługo potem „Przegląd Tygodniowy” w obszernej recenzji z tego stanowiska wycofuje się. Ton recenzji jest tym razem nadzwyczaj pochlebny:

Mimo [...] usterek ostatni utwór p. Litwosa swą naczelną myślą, jak i jej szczegółowym opracowaniem należy do najpomysłniejszych prac jego i jego piśmienniczej gałęzi¹³.

Zarzuty notatki *Ech warszawskich* podjął recenzent konserwatywnego dziennika „Echo”. Uderzające podobieństwo, nawet w formie wypowiedzi, każe przypuszczać, że obie oceny wyszły spod tego samego pióra. Jednakże omówienie to jest bogatsze o kontekst ogólnych estetycznych rozważań o realizmie. Recenzent stwierdza, że realizm ogranicza talent twórców, a *Szkice węglem* stanowią pod tym względem koronny przykład. Gani pisarza za brak estetycznej miary w konstrukcji literackich obrazów oraz sprzeniewierzenie się zasadzie równowagi blasków i cieni.

¹² *Echa warszawskie*. „Przegląd Tygodniowy”, 1877, nr 4, s. 41.

¹³ [Świętochowski], *op. cit.*, s. 113.

Litwos — zdaniem krytyka — „rzucił pędzlem jedną wielką, czarną plamę na tło naszego życia społecznego”¹⁴.

Pomiędzy krańcowościami zachwytu i potępienia znalazło dla siebie miejsce stanowisko trzecie, wyrażone przez Władysława Bogusławskiego. Jest to głos aprobatywny wobec *Szkiców węglem*, jednakże z innych niż przytoczone przez Prusa i recenzenta „Przeglądu” powodów. Bogusławski czyni jedno szczególnie znamienne spostrzeżenie, pozwalające mu na wydobycie realistycznych walorów *Szkiców*. Stwierdza mianowicie, że nieporozumienie między pisarzem a czytelnikami i krytykami polega m. in. na tym, iż Sienkiewicz w swoim utworze nie krępował się zasadami tendencyjności i doktrynerstwa, lecz kazał przemówić samemu nieupiększonemu życiu. Za nieporozumienie uważa także krytyk posądzenie Sienkiewicza o chęć epatowania czytelnika ciemnymi i ujemnymi stronami życia.

Każda z postaci przedstawiająca w *Szkicach* pewną warstwę naszej społeczności, może nie być ujemną, ale się nią staje postawiona w pewnych nienormalnych stosunkach, których węzłem jest taka figura jak Zolzikiewicz, pisarz gminny¹⁵.

Artykuł Bogusławskiego zasługuje na uwagę także z tego względu, iż po raz pierwszy analiza utworu pisarza została rzucona na tło całej jego twórczości.

Drugi etap dyskusji wokół *Szkiców* wywołało wydanie tomu 1 *Pism* Sienkiewicza w 1880 roku. Aktualność utworu uległa już w tym czasie zatarciu i recenzenci wysunęli teraz na plan pierwszy ideowo-artystyczną stronę tekstu. Przyjęcie tej płaszczyzny rozważań krytycznych wiązało się także z faktem, że dysponowano teraz szeregiem utworów zgromadzonych w jednej książce. Krytycy mogli więc ustalać wzajemne stosunki między tekstami, wartościować ich ideowe cele, przeprowadzać porównania stopnia artyzmu poszczególnych utworów. Ocnom tego etapu dyskusji wokół tomu 1 *Pism* ton nadawali krytycy konserwatywni, zwłaszcza galicyjscy. Działo się tak nie bez powodu. Sienkiewicz po swoim pobycie w Galicji w 1879 r. zaczął ujawniać coraz silniejsze tendencje zbliżenia do ugrupowań konserwatywnych. Krytycy-konserwatyści natomiast poprzez umiejętną interpretację i odpowiednio dobrane formy wartościowania ideowego starali się ułatwić zgodny z ich przekonaniem wybór ideowy utalentowanego autora, a także — właściwie nim pokierować. Atak na *Szkice węglem*, których radykalizm doskonale dostrzegali, był prowadzony nadzwyczaj zręcznie. Po pierwsze — przez celowe porównywa-

¹⁴ Alf Omega, *Listy pustelnika z Chmielnej ulicy*. „Echo”, 1877, nr 81.

¹⁵ W. Bogusławski, *Sylwetka z za morza*. „Kurier Warszawski”, 1877, nr 51.

nie ich z innymi utworami, zwłaszcza zaś z odczytywanymi jako apologia szlacheckiego dworku dwoma wcześniejszymi opowiadaniem małej trylogii (*Stary sługa*, *Hania*). Po drugie — przez specjalną metodę interpretacji *Szkiców*: intencje autorskie przeciwstawiano tutaj funkcji literackiego obrazu, sugerowano, że pisarz chciał w utworze wyrazić poglądy o wiele mniej radykalne, bardziej proslacheckie i prokościelne. Najbardziej charakterystyczny przykład tej metody demonstruje recenzent „Czasu”:

Lecz jeśli dla rozwinięcia problemu społecznego, jaki sobie założył autor, potrzeba było, aby intryga Zołzikiewicza odniosła zwycięstwo, dlaczego, zamiast przedstawić niemożność ratunku ze strony księdza wikarego i pana we dworze, rzucił tu autor oskarżenie, że i ksiądz, i pan umyli ręce [...], i pozwala mniemac, że daremnie szukać pociechy w kościele, bo jest ona tylko mistycznej natury, i daremnie szukać rady we dworze, bo tam nawet nikt nie zechce wysłuchać skargi. Nie posądzajmy autora o tendencję przeciwną kościołowi i dworowi — zbyt piękny jest ustęp opisujący nabożeństwo w wiejskim kościółku i pocziwą postać wikarego, również jak dziedzica — chciał on może tylko wskazać bojaźń i system nieinterwencji, który w tamtejszych stosunkach wpływ księdza i pana sprowadza do zera¹⁶.

Autorytatywne sądy Tretiaka i Tarnowskiego kontynuowały linię „Czasu”, krytycy ci ostrzej jednak strofowali autora *Szkiców*. Tretiaka raz przesada w „ciemnych i brudnych kolorach”, którymi posługuje się Litwos, oraz oburzają go postaci utworu — „galeria bydląt”, jak je określili w swojej recenzji¹⁷. Natomiast Tarnowski, który młodzieńczą twórczość pisarza przeciwstawia jego wielkim historycznym powieściom (widzi w nich przejawy chrześcijańskiego ducha i konserwatywny ideał moralny), wypomina mu, iż w *Szkicach węglem* popada w „czarny pesymizm”, niesłusznie generalizując wydarzenia przypadkowe i, co najgorsze, prowadzi czytelnika do zwątpień religijnych:

Ale nam, jeżeli Litwos wpoi w umysły i serca przekonanie, a choćby tylko rzuci w nie ziarno wątpliwości, że i nasz kościół, i nasza wiara niewiele warte... jakąż odda nam usługę?¹⁸

¹⁶ *Pogadanki literackie*. „Czas”, 1880, nr 68. Podkreślenie T. B.

¹⁷ J. Tretiak, *Henryk Sienkiewicz*. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1880, s. 175—184. Przedruki: 1) *Pierwsze występy Sienkiewicza*. W: *Szkice literackie*. Seria I. Kraków 1896, s. 263—277. 2) *Henryk Sienkiewicz* (Warszawa 1960), s. 140—152.

¹⁸ S. Tarnowski, *Studia do historii literatury polskiej*. T. 5: *Henryk Sienkiewicz*. Kraków 1897, s. 15.

Opinie krytyczne w Kongresówce, po wydaniu tomu 1 *Pism*, spolaryzowały się jeszcze wyraźniej. Obok sądów pozytywnych, jak np. P. Chmielowskiego (*Młode siły*. „Ateneum”, 1880, t. 1, s. 153—175) i W. Marzeń-Morzowskiej (*Przegląd literatury beletrystycznej*. „Biblioteka Warszawska”, 1880, t. 1, s. 218—224), znalazły się oceny krytyczne (główny zarzut — brak typowości!) nawet demokra-

Z późniejszych ocen utworu wart odnotowania jest obszerny artykuł Zygmunta Kaczkowskiego, napisany z okazji *Ogniem i mieczem*, którego fragmenty są szczególnie zjadliwą krytyką *Szkiców*: Kaczkowski dostrzeża tam nie tylko „zaprzeczenie Opatrzności”, lecz także zgubne wpływy francuskiej szkoły naturalistycznej¹⁹. Tak więc z przytoczonych sądów widać, jak w miarę upływu czasu polemika z ideą utworu przesuwa się z płaszczyzny społecznej na światopoglądową. Pisarz jednak polemiki ze swymi krytykami nie podjął. Zadecydowała ideowa ewolucja ku konserwatyzmowi, redagowanie „Słowa”, kontakty z Galicją. Jak pisała Orzeszkowa, Sienkiewicz w tym właśnie czasie o *Szkicach* zaczął mówić, że to „grzech młodości”²⁰.

Burzliwy przebieg dyskusji wokół *Szkiców węglem*, dwukrotnie powracająca fala ocen dowodzą, że autor nie tylko poruszył newralgiczną dla tych czasów kwestię, lecz także przekroczył zakresloną przez siebie granicę. Świadczy o tym zwłaszcza drugi okres dyskusji, kiedy aktualność opowiadania uległa zatarciu, a funkcje obrazu literackiego stały się bardziej samoistne — światopoglądowe. Bystro dostrzegli ten fakt konserwatywni krytycy. Dla nich nośność ideologiczna utworu Sienkiewicza przekraczała granicę „zwykłego” opowiadania pozytywistycznego. Ich oceny, chociaż zdecydowanie niechętne, ukazują wyraziście demokratyczny radykalizm wniosków *Szkiców*, realizm zrywający z „opatrznosciową” interpretacją losów postaci.

2

Do roku 1952 czytelnicy i badacze dysponowali jedynie wersją pierwodruku *Szkiców węglem*²¹. Myląca wzmianka Sienkiewicza w liście do Horaina: „Drugi cud: powieść moja pt. *Co się działo w Baraniej Głowie*

tycznych krytyków, np. S. Krzemińskiego (*Nowele Sienkiewicza*. W: *Nowe szkice literackie*. Warszawa 1911, s. 232):

„Ponieważ wypadek nie występuje tu w indywidualności faktu, który by się rzeczywiście wydarzył, ma więc na sobie to jakieś znamię ogólności, które by przerazić, do rozpacz doprowadzić było zdolne, gdybyśmy, szczęściem nie czuli, że nawet w Baraniej Głowie nic podobnego w opowiedziany sposób przytrafić się nie mogło”.

¹⁹ Z. Kaczkowski, *O pismach Henryka Sienkiewicza*. „Gazeta Lwowska”, 1884, nry 166—185; o *Szkicach* — nr 167.

²⁰ List do T. T. Jeża z 7 VIII 1881. W: E. Orzeszkowa, *Listy*. T. 1. Warszawa 1937, s. 176.

Początkowo Sienkiewicz pragnął podjąć polemikę ze swymi krytykami, jednakże do obrony *Szkiców* nie doszło (por. na ten temat uwagi J. Krzyżanowskiego, *O „Szkicach węglem”*. „Kurier Codzienny”, 1952, nr 89).

²¹ „Gazeta Polska”, 1877, nry 8—23.

przeszła przez cenzurę” (D 55, 247) i brak innych informacji na ten temat nie dawały pola do przypuszczeń, że mamy do czynienia z tekstem zdecydowanie ocenionym. Uważniejszy czytelnik mógł co prawda znaleźć w *Szkicach* miejsca niezupełnie jasne, lecz mógł to złożyć na karb pośpiechu i konieczności stosowania „języka ezopowego” na użytek cenzury przez samego autora.

Właśnie w r. 1952 Adam Kotula odnalazł w papierach po malarzu Piotrze Stachewiczu rękopis *Szkiców węglem* ze skreśleniami cenzuralnymi²². Jak się okazało, tekst nadesłany z Ameryki był o blisko 20% obszerniejszy niż wersja drukowana. Cenzura — według Kotuli, wewnętrzna „Gazety Polskiej”, natomiast według spostrzeżeń Krzyżanowskiego, wewnętrzna i urzędowa²³ — usunęła z utworu nie tylko pojedyncze wyrazy, zdania lub kilkuzdaniowe motywy, lecz także skreśliła dwa obszerniejsze fragmenty: epizod powstańczy z „biografii” Zołzikiewicza oraz drastyczną scenę zjawienia się Rzepowej u pisarza po kontrakt.

Analizę ideowego kierunku zabiegów cenzury podjęli kolejno Adam Kotula, Julian Krzyżanowski i Maria Dąbrowska. Wskazując na trojaki charakter skreśleń (polityczny, społeczny i obyczajowy), Kotula pisał:

Radykalizm Sienkiewiczowskiego spojrzenia, ostrze jego satyry, zostały jednak stępione przez wewnętrzną cenzurę redakcyjną „Gazety Polskiej”²⁴.

Sąd ten jednak wymagał zarówno rozwinięcia, jak i poważnych korektur. Julian Krzyżanowski, który niedługo potem, po sprawdzeniu rękopisu, zabrał kompetentnie głos w tej sprawie, uznał, że usunięto z tekstu prawie wszystkie aluzje do powstania styczniowego i wycieczki pod adresem biurokracji carskiej oraz stonowano sądy pisarza o dawniejszych stosunkach międzyklasowych i problematykę nieinterwencyjną. Spowodowało to, że, zdaniem uczonego,

wskutek tych zabiegów zniknęło w *Szkicach węglem* to wszystko, co miało akcenty satyry politycznej, co było wyrazem protestu przeciwko administracji carskiej²⁵.

Wnikliwe uwagi Marii Dąbrowskiej dotyczą nie tylko problemów cenzuralnych, lecz również są propozycją interpretacyjną *Szkiców*. Powieściopisarka podaje ją ukazując szereg artystycznych i ideowych kon-

²² A. Kotula, *Oto skreślenia, które ukazują się po raz pierwszy w druku*. „Przekrój”, 1952, nr 357.

²³ Kotula, *op. cit.* — Krzyżanowski, *op. cit.*

²⁴ A. Kotula, *Jeszcze o rękopisie „Szkiców węglem”*. „Przekrój”, 1952, nr 358.

²⁵ Krzyżanowski, *op. cit.*

sekwencji skreśleń. Mocno akcentuje proslacheckie zamierzenie ideowe pisarza:

Ocenzurowanie *Szkiców węglem* — groteskowy to wynik — zatarło w znacznym stopniu jaskrawość szlacheckiego stanowiska Sienkiewicza. Nie, aby cenzor chciał go uczynić bardziej demokratycznym (nie prześcignąłby pod tym względem wymowy samego utworu), lecz że ówczesne władze rosyjskie bały się istotnie wpływu dworu na chłopca, dopatrując się w patriotyzmie szlachty jedynej przeszkody w rusyfikowaniu ludu polskiego, w czym się grubo myliły²⁶.

Stąd znamienne skreślenia tam, gdzie Sienkiewicz przypomina swoim szlacheckim czytelnikom o dawniejszej opiece dworu nad chłopem. Odbiło się to również na konstrukcji postaci tak szlacheckich, jak i chłopskich; w wersji nie ocenzurowanej stają się zrozumialsze motywy działania pana Skorabiewskiego, podobnie jak motywy zemsty Rzepy. Epizod powstańczy daje nowy „jadowicie satyryczny” rys Zołzikiewiczowi.

Problem cenzury w *Szkicach* jest więc wyraźnie nacechowany ideologicznie i, jak na to wskazują omówione wyżej artykuły, dla interpretacji wielu motywów utworu wręcz zasadniczy. I tak np. zastanawiająca zmiana tytułu z dawnego: *Szkice węglem, czyli epepeja pod tytułem Co się działo w Baraniej Głowie* nastąpiła zapewne nie tylko ze względów artystycznych. Nowy podtytuł utworu brzmi bowiem: *Powieść z niedawnej przeszłości*. Ta sugestia na pewno nie po myśli autora, tłumaczy się jednak tym, że aktualne wówczas wybory do sądów gminnych uważano za zwrot (nawet dosyć radykalny) na lepsze w stosunkach wiejskich.

Poza opisanymi przez autorów trzech artykułów społeczno-politycznymi interwencjami cenzury w tekście utworu, na uwagę zasługują także skreślenia podyktowane względami estetyczno-obyczajowymi. Sienkiewicz w tekście przysłanym z Ameryki nie cofa się bowiem przed drastycznym zwrotem czy opisem, celowo trywializuje szereg sytuacji (zwłaszcza związanych z osobą Zołzikiewicza i jego wyobrażeniami). Ton *Szkiców* przypomina niejednokrotnie fragmenty rubasznych listów do Horaina. Jednak redakcja „Gazety Polskiej” skwapliwie skreślała fragmenty popadające w konflikt ze znormatywizowanym i pruderyjnym gustem estetycznym czytelników. Szczególnie motywy o charakterze otwarcie erotycznym ulegały ocenzurowaniu. W ten sposób zostały zubo-

²⁶ M. Dąbrowska, *Zagadnienia cenzury w „Potopie” i „Szkicach węglem”*. „Życie Literackie”, 1956, nr 47.

W swoim pamflecie na Sienkiewicza wypunktował tę tezę również S. Brzozowski (*Współczesna powieść polska*. Stanisławów 1906; cyt. za: *Henryk Sienkiewicz* (Warszawa 1960), s. 263):

„Podrwiwać sobie z kazania [...], wyszydzić Zołzikiewicza, ulitować się wreszcie nad Rzepową — to wszystko nie przekroczyło granic szlacheckiego intelektu i światopoglądu”.

zone marzenia Żołzikiewicza o pannie Jadwidze Skorabiewskiej, straciła kilka drastycznych elementów wstępna scena pomiędzy pisarzem gminnym a Rzepową, okaleczono charakterystykę zewnętrzną Rzepowej, pozbawiono zasadniczej motywacji zartobliwy epizod rozsądzania przez gminę sporu pomiędzy Wachem Rechnio i Baską Żabianką i wreszcie ołówek redakcyjny skreślił całą przedostatnią scenę oddania się zdeperowanej Rzepowej Żołzikiewiczowi, każąc się tej sceny domyślać czytelnikowi.

Chwyty, jakimi się posłużył Sienkiewicz, były bliskie naturalistycznym wyjaskrawieniom biologicznych popędów człowieka, jednakże wystąpiły tutaj w specjalnej funkcji: ostrego kontrastu między rzekomym wysublimowaniem uczuciowym, poetyckością pozorów, a brutalną i wulgarną rzeczywistością²⁷.

Podkreślany już przez ówczesną krytykę literacką zdecydowanie realistyczny charakter *Szkiców*²⁸, dał temu utworowi szczególnie duży „luz interpretacyjny” i szerokie możliwości wyprowadzania zeń uogólnień ideologicznych. Byłoby jednak krzywdą dla autora twierdzenie, że tylko wymowa „obiektywna”, pozaautorska tworzy owe szerokie uogólnienia. W opowiadaniu poważną rolę odgrywają sugestie pisarza, wyrażone tak w komentarzu, jak i w układzie obrazów literackich. Krytycyzm Sienkiewicza wobec przedstawionego świata wyrasta zarówno z humanitarnego stosunku do skrzywdzonych i bezbronnych, jak ze sceptycznej filozofii życiowej pisarza. Ów sceptycyzm wyrażony nie tylko w *Szkicach*, lecz także w korespondencji²⁹ i innych utworach pisarza (np. *Jamioł*) nosi piętno społeczne i światopoglądowe zarazem. Fatalistyczna koncepcja świata bez Opatrzności stanowi w *Szkicach węglem* — obok socjologicznej obserwacji faktów — o swoistym zeświecczonym obrazie rzeczywistości. Obraz ten starali się zdyskredytować konserwatywni krytycy, trafiając zwracając uwagę czytelnika na wymienione wyżej pierwiastki światopoglądowe opowiadania. Tarnowski pisał:

Zdawało się, że autor *Szkiców* i *Janka, Poznańskiego nauczyciela* i *Za chlebem*, widzi i maluje to tylko, co smutne i co nikczemne, że autor *Jamioła Opatrzności boskiej* nie widzi, tylko jakiś fatalizm nieszczęścia³⁰.

²⁷ Por. zwłaszcza scenę pomiędzy panną Jadwigą a panem Wiktorem i ich rozmowę o poezji skonstrastowaną wielopłaszczyznowo: z „zwierzęcym” życiem wsi, z marzeniami Żołzikiewicza o pannie Jadwidze, z sparodiowanymi fragmentami *Izabeli królowej Hiszpanii* F. Borna.

²⁸ Np. Prus pisał o ich „prawdzie życiowej” (*Kronika miesięczna*. „Ateneum”. 1877, t. 2, s. 231).

²⁹ Por. np. sceptyczną refleksję w *Listach z podróży do Ameryki* (D 41, 14—15), wywołaną widokiem katedry w Kolonii, oraz „wyznanie wiary” w liście do Horaina z VIII 1876 (D 55, 230—231), napisanym w czasie pracy nad *Szkicami*.

³⁰ Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. T. 6. Kraków 1907, s. 418.

Wtórował mu jeszcze ostrzej Kaczkowski:

[Duch drobnych utworów] składa się z dwóch pierwiastków [...], z których jednym jest wrodzona skłonność do czarnego zapatrywania się na świat i życie człowieka, do wątpienia o wszystkim, do sceptycyzmu, a drugim, przemagającym, pociąg do naśladowania owej szkoły naturalistycznej, która we Francji powstała pod przewodnictwem Emila Zoli³¹.

Te trafne konstatacje rozmięły się jednak z prawdą wtedy, kiedy rozgoryczeni krytycy usiłowali je interpretować zgodnie ze swymi ideologicznymi zasadami. W rzeczywistości bowiem Sienkiewicz nie dawał ilustracji do irracjonalnego przeświadczenia o konieczności fatalistycznego przebiegu losów ludzkich, lecz raczej przekładał powszednie fakty zaczerpnięte z życia wsi powułaszczeniowej (a więc mocno osadzone w społecznym tle współczesnym) na groteskowo-tragiczny, szekspirowski wymiar. Wskazują na to niektóre aluzje rozsiane po tekście i samo wymieszanie motywów komicznych i tragicznych³².

Sceptycyzm Sienkiewicza obejmuje również sferę religii. Pisarz, wychodząc z założeń pozytywistycznych, nie traktuje jej jako prawdy objawionej, lecz ujmuje w kategoriach obyczajowo-psychologicznych. Zajmujące w fabule utworu zasadnicze miejsce przeżycie religijne Rzepowej nie jest — jak tego chciała zorientowana prokatolicko krytyka — dowodem głębokiej wiary pisarza, lecz dowodem zarówno jego psychologicznej wnikliwości, jak i sceptycyzmu wobec opatrnościowej koncepcji świata. Owa scena religijnego zachwycenia zrozpaczonej wieśniaczki została umotywowana jej tragiczną sytuacją i poczuciem niezasałużonej krzywdy. Równocześnie widać wyraźnie, jak pisarz, zafrapowany estetyczną stroną literackiego obrazu, cyzeluje opis, przechodzi od ironicznego do lirycznego komentarza, przyjmuje — dla silniejszego wydobycia późniejszego, okrutnego kontrastu — naiwny punkt widzenia Rzepowej. Dla ideologii twórcy nie bez znaczenia jest fakt, że ten sam obraz literacki zawiera ostrą satyryczną wycieczkę przeciw obu księżom występującym w *Szkicach*.

Z drugiej strony jednak Sienkiewicz uznaje (w czym jest także zgodny z pozytywistami) wielkie znaczenie moralne religii, zwłaszcza wśród warstw „nieoświeconych”. Stąd krytyczny ton w stosunku do księży, którzy nie spełniają swojej misji społecznej na wsi, stąd również przyna-

³¹ Kaczkowski, op. cit., nr 170.

³² Do bezpośrednich nawiązań Szekspirowskich należą: zatytułowanie centralnych rozdziałów utworu imieniem Imogeny, groteskowa parodia motywu Romea i Julii (D 2, 58—60). O ówczesnym głębokim zainteresowaniu Sienkiewicza dramaturgiem angielskim świadczą listy do Horaina (por. D 55, 250, 254).

ležność do „*esprits forts*” — Zołzikiewicza. Ów rys wolnomyślny w umysłowości pisarza gminnego, celowo zresztą zwulgaryzowany (opierający się na lekturze książek wydawanych przez Braslauera i przekonaniu, że „dusza to para i basta!” D 2, 30), wskazuje głównie na to, iż brak usankcjonowanych religijnie zakazów moralnych pozbawia ćwierćinteligenta Zołzikiewicza jakichkolwiek hamulców w jego postępowaniu.

Niektórzy krytycy zwrócili uwagę na naturalistyczne cechy nowel Sienkiewicza. Przede wszystkim zaś za utwór należący do „szkoły Zoli” uznali *Szkice węglem*. Ich sugestie obracały się jednak wokół sprymitywizowanego, wąskiego pojęcia naturalizmu jako etycznego i estetycznego skandalu. Dlatego też w *Szkicach* zauważyli w gruncie rzeczy tylko drastyczność sytuacji i jaskrawość obrazów.

W rzeczywistości związek opowiadania z metodą naturalistyczną był głębszy. Wynikało to stąd, że Sienkiewicz, który w swojej publicystyce wielokrotnie ujawnił dobrą znajomość tego kierunku³³, mimo iż zgłaszał wobec niego zdecydowany sprzeciw, to jednak nie odmawiał mu szeregu wartości, a o Zoli jako o artyście wyrażał się z uznaniem. Niezależnie więc od swoich późniejszych konstatacji krytycznych, Sienkiewicz pewne cechy naturalizmu przejął i włączył do swojej twórczości. Naturalistą jednak się nie stał, stopił bowiem elementy tej metody z zasadami innych kierunków: umiarkowanego realizmu i nawet idealizującego rzeczywistość romantyzmu.

W *Szkicach węglem* elementy naturalistyczne są znacznie bogatsze niż w innych utworach pisarza. Pomijając wielokrotnie przez krytyków przypominaną drastyczność obrazów literackich, można w *Szkicach* wykryć następujące cechy, które zbliżają je do tekstów naturalistycznych: zasadę „organizowania” materiału beletrystycznego na podstawie zgromadzonych faktów o wyraźnym zabarwieniu autentycznym; swoistą formę dokumentu — genetycznie wyrastającego z dziennikarskiej praktyki Sienkiewicza; sięgnięcie do „nizin społecznych”, gdzie formy bytowania ludzi ułatwiają przeprowadzenie biologicznej koncepcji ich losu (stąd właśnie zaznaczona przez autora zwierzęcość chłopskiego życia i półpatologiczna podłość Zołzikiewicza, którego motywy działania sprowadzają się do dwóch zasadniczych: dążenie do kariery za wszelką cenę i dogadzanie swoim erotycznym popędom); wreszcie, nie ustalone jeszcze w *Szkicach* ostatecznie, „przedmiotowe” i samoistne znaczenie realiów (będące w konflikcie z subiektywnym komentarzem) pozostaje w polu oddziaływania naturalistycznej metody.

³³ Zob. H. Sienkiewicz, *O naturalizmie w powieści*. D 45, 59—101.

Chronologiczne ramy *Szkiców węglem* dadzą się określić z dużą ścisłością: lato 1871. Najdokładniejsze informacje zawarte są w rozmowie chłopów baraniogłowskich: wójta Buraka, ławnika Gomuły i Rzepy. W nie ocenzonej wersji Rzepa określa bliżej rzekomy pobyt Garibaldi („Harabundy”) w Królestwie:

A bo to ludzie nie gadali, że sześć lat temu pływał po Wiśle statkami i z mocą wielką? [N 34, podkreślenie T. B.]

— a temat politycznej dyskusji chłopów wyznacza fakt, że „to było w czasie francusko-pruskiej wojny” (D 2, 45). Dodatkową przesłanką okazuje się lektura Żoźlikiewicza: powieść Jerzego F. Borna *Izabela królowa Hiszpanii, czyli tajemnice dworu madryckiego* została wydana w r. 1870, nic więc dziwnego, że do rąk pisarza gminnego trafiła rok później.

Umiejscawiając tak dokładnie w czasie swoje opowiadanie, wzmocnił Sienkiewicz iluzję prawdopodobieństwa i nadał w ten sposób większy ładunek autentyczności realiom utworu, zwłaszcza zaś charakterystykom środowisk i postaci. Dążąc do typowości w przedstawieniu stosunków społecznych, pisarz zmierza równocześnie do zarysowania ich ogólnego schematu, w który dopiero wpisze intrygę Żoźlikiewicza i dramat rodziny Rzepów. Bowiem, jak trafnie zauważa Andrzej Stawar,

Istotnym bohaterem utworu są [...] stosunki wiejskie Kongresówki w owym czasie, przedstawione w zasadniczych elementach składowych³⁴.

W *Szkicach węglem* znaleźli się przedstawiciele tych wszystkich środowisk, których miejsce w życiu poułaszczeniowej wsi nie ulegało wątpliwości. Chłopów, urzędników, szlachtę, księży i Żydów reprezentują umiejętnie dobrane przez autora postaci. Sienkiewicz dąży do wyposażenia ich w charakterystyczne rysy ogólne i stypizowane — indywidualizuje natomiast skąpo. Nie cofa się przed karykaturą tak indywidualną, jak i zbiorową. Jedynie dwie postaci, Żoźlikiewicza i Rzepową, wzbogaca pisarz o cechy indywidualne, nie zrywając jednakże związku pomiędzy nimi a zbiorowością, z której pochodzą.

Funkcja „czarnego charakteru”, jaką objął w utworze pisarz gminny, nie była przypadkowa. W prasie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku znaleźć można szereg publikacji omawiających destruktywną rolę dwóch czynników w życiu wsi w Kongresówce. Oba znalazły się zresztą w utworze.

³⁴ A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*. Warszawa 1960, s. 26.

Ciemny wójt i zły woli albo złych nałogów pisarz, oto wybitne osobistości, które w ubiegłym stuleciu [!] samorządu gminnego u nas odegrały tytułową rolę i które dla rozwoju tego samorządu stać się musiały najsilniejszym hamulcem³⁵.

Pisarz stawał się w gminie wszystkim, „faktycznym reprezentantem władzy gminnej”³⁶. Stąd tej postaci poświęcono tak wiele miejsca w prasie, z reguły traktując ją jako szczególnie dla wsi niebezpieczną. Krył się za tym także, nie wyrażony wprost ze względów cenzuralnych, pogląd, że pisarze gminni są najniższym ogniwem represyjnej władzy carskiej. Ukazał to zresztą niedwuznacznie Sienkiewicz w skreślonej przez cenzurę wstępnej biografii Zołzikiewicza, ironicznie przedstawiającej metamorfozę powstańca w pacyfikatora. Mimo to portret pisarza gminnego, jaki malowali dziennikarze, został przerysowany. Powody tkwiły nie tylko w niechęci do przedstawiciela administracji, lecz również w możliwości łatwego przrzucenia odpowiedzialności za zły stan gmin na bezpośrednio w nich zatrudnionych urzędników. W rzeczywistości pisarz gminny nie rzadko był zmuszany do nieuczciwości złymi warunkami materialnymi³⁷.

Innym motywem, który zwrócił uwagę publicystów na pisarzy gminnych, była sama kwestia nieinterwencji. Opisywanie ich nadużyć stało się zasadniczym przykładem, mającym zachęcić ziemiaństwo do działania wymierzonego przeciw uzurpatorskim tendencjom pisarzy w gminach. W tej kwestii funkcja ideowa *Szkiców* przekracza postulaty publicystyki. Sienkiewicz w swoim opowiadaniu ukazał bowiem nie tylko nikczemność Zołzikiewicza, lecz także jego związki z ziemiaństwem. Zołzikiewicz pilnuje interesów dworu w gminie (za łapówki) i nie pozwala samorządowi na podejmowanie takich decyzji, które by mogły okazać się dla szlachty szkodliwe. Dlatego (być może wbrew założeniu autorskiemu) argument pozytywistyczny za zmianą stosunków w samorządzie gminnym: bo rządzą tam nieuczciwi pisarze — chybia celu.

Kreację Zołzikiewicza wsparł więc autor na rzetelnej obserwacji i na obiegowych sądach. Jej typowość ujawni się najpełniej w zestawieniu z charakterystyką „Gazety Sądowej Warszawskiej”, w której *in statu nascendi* znajdują się podstawowe cechy Sienkiewiczowskiej postaci:

Pisarz mianowany przez naczelnika powiatu reprezentował w gminie element zupełnie samodzielny i w krótkim czasie stał się ogniskiem całego zarządu. Przede wszystkim taki pisarz czuł się zależnym od naczelnika powiatu,

³⁵ J. J e l e Ń s k i, *Piętnaście lat samorządu gminnego*. „Wiek”, 1879, nr 95. Mamy tu do czynienia z niewątpliwą pomyłką, zamiast „stuleciu” miało być „piętnastolecie”.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Na temat niskich uposażeń pisarzy gminnych pisali m. in.: W. S. (*Słótko o pisarzach sądów gminnych i doradcach pokątnych*. „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1878, nr 38) i E. J a s t r z e b i e c (*O sędach gminnych*. „Gazeta Polska”, 1879, nr 39).

a niezależnym od władz gminnych, po wtóre, będąc tejże miejscowości obcym, zachowywał dla dobra gminy obojętność [...]. Tym sposobem zwierzchności gminne [wójt] mające nawet poczucie słuszności i praw im służących nastraszają się powagą „piśmiennego człowieka” i ustępowały z pokorą przed jego głęboką wiedzą. W takim stanie rzeczy nie obeszło się i bez wpływów majątniejszych ludzi, o ile potrzebowano sobie zjednać wpływowego człowieka w zarządzie gminnym [...]. Przy tym stanowisko pisarza mianowanego stało do pewnego stopnia na przeszkodzie wykształceniu włościan, albowiem sąd i zarząd gminy zwykli byli nie zastanawiać się nad sprawą, iść za jego radą i załatwiać się z kwestiami więcej formalnie³⁸.

Istotniejsze rysy tej charakterystyki można sprawdzić z tekstem *Szkiców* w rękę. Zolzikiewicz był pisarzem nie z wyboru, lecz z mianowania. „Ja tylko po znajomości z naczelnikiem” — odpowiada wójtowi (D 2, 25). Swoją „powagę piśmiennego człowieka” wykorzystuje wielokrotnie, wpływając np. na przebieg obrad sądu gminnego. Wpływy „majątniejszych ludzi” określa satyrycznie potraktowany motyw przyjmowania od szlachty „czegoś szeleszczącego”, a niezależność pisarza od innych urzędników gminy ukazuje ironiczny komentarz:

pan Zolzikiewicz [...] trzymał w rękę Buraka i ławnika Gomulę, a we trzech trzymali w rękę cały sąd, któremu pozostawionym było poświadczyć tylko to, co owa trójka postanowiła. [N 43]

Autentyczne jest także owo przywłaszczenie przez pisarza połowy zapisywanej „na kancelarię” sumy. Przykładów nadużyć tego rodzaju dostarcza felietonista „Niwy”, powołujący się na doniesienia korespondentów pisma³⁹.

Przez postać pisarza gminnego uderzył Sienkiewicz „krytym sztychem” w administrację carską. Jej przedstawicielem zrobił w swoim utworze człowieka o egoistycznych zasadach, karierowicza za wszelką cenę, który niemal natychmiast po swoim powstańczym epizodzie bierze udział w akcji pacyfikacyjnej. Szantaż wobec dawniejszych powstańców, płaszczenie się wobec urzędników wyższego stopnia, a także trafnie wychwycone przez Adama Grzymałę Siedleckiego przykłady zruszczenia⁴⁰ — dają nie tylko sylwetkę intryganta i łapownika, lecz także sylwetkę tuzinkowego zdrajcy.

³⁸ A. Rembowski, *Kilka uwag o ustawie dla gmin wiejskich w Królestwie Polskim z dn. 2-go marca 1864 r.* „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1876, nr 11.

³⁹ J. Soplica, (*Sprawy bieżące*. „Niwa”, 1877, t. 11, s. 741—745) wspomina o wypadku pobrania przez pisarza od mieszkańców gminy 500 rubli na zaprowadzenie ksiąg (rzeczywisty koszt wynosił ok. 20% sumy). O zarobkach pisarzy sięgających 3000 rubli (przy pensji 150—300 rubli) pisał w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” (1878, nr 38) autor ukrywający się pod kryptonimem W. S.

⁴⁰ A. Grzymała-Siedlecki, „*Szkice węglem*” po 55 latach. „Kurier Warszawski”, 1931, nr 327.

Prezentacja literacka Zołzikiewicza przypomina metody kreślenia postaci, jakimi posługiwał się utalentowany galicyjski satyryk i felietonista Jan Lam. Ten sam typ karykatury literackiej (wyostrzającej zewnętrzne i wewnętrzne rysy postaci), podobne heroikomiczne sytuacje, w których ujawnia się rzeczywista małość bohatera, cechują utwór Sienkiewicza. Wyczyn Zołzikiewicza-powstańca, satyryczna hiperbolizacja tchórzostwa, jest np. uderzająco podobny do postępowania powstańców-hochsztaplerów opisanych przez galicyjskiego pisarza (np. postaci Kukielskiego z *Koroniarza w Galicji*, a zwłaszcza Łękowskiego, bohatera opowiadania *Pan komisarz wojenny*):

Wrząca odwaga zbyt unosiła Zołzikiewicza. Jak zaś unosiła go wysoko, niepodobna by prawie uwierzyć, gdyby nie to, że dziś jeszcze pokazują płot w Wrzeciądzy, którego najlepszy koń nie może przesadzić, a który pan Zołzikiewicz pewnej burzliwej nocy, uniesiony namiętnym pragnieniem zachowania się nadal dla obrony i szczęścia ojczyzny, przesadził jednym skokiem. Dziś, kiedy czasy te dawno już minęły, ile razy zdarzy się panu Zołzikiewiczowi być we Wrzeciądzy, spogląda na ów płot i sam sobie prawie nie wierząc myśli w duchu: Niech to diabli wezmą! Dziś bym już tego nie potrafił. [N 15]

Ten typ wyolbrzymionej sytuacji, która równocześnie odwraca naturalny porządek wartości (tu: tchórzostwo = bohaterstwo) jest charakterystycznym chwytem *Szkiców*. Służy on zarówno satyrycznej degradacji bohatera, jak i wywołaniu efektu humorystycznego.

Również szereg innych środków prezentacji postaci wprowadzonych przez Sienkiewicza do opowiadania przypomina satyryczne ujęcia Lama. Komentarz odautorski współtworzy efekty komiczne przez częste ukazywanie rzekomej wielkości bohatera; temu celowi służą zwłaszcza epitety-superlatywy oraz sparodiowane patetyczne i obiegowane frazesy:

Gdybyśmy mieli, jak się należy, biografie wszystkich naszych znakomych ludzi, w biografii tego niepospolitego człowieka, którego portretu — nie rozumiem dlaczego — żadna z naszych ilustracji jeszcze nie podała, czytalibyśmy, że pierwsze nauki pobierał w Ostowicach. [N 14]⁴¹

O udziale pisarza gminnego w akcji pacyfikacyjnej powie Sienkiewicz, że w niej Zołzikiewicz „mógł [...] znakomite oddawać ogółowi usługi” (N 16), a w innym miejscu posłuży się nawet żartobliwą apostrofą:

O, chwilo szczytna! w której mąż prawdziwie wielki mówi sobie: Jestem osłem! nadeszłaś wówczas i dla Baraniej Głowy, zleciałaś jakoby na skrzydłach z tej krainy, gdzie wzniosłe wspiera się na szczytnym, bo Zołzikiewicz powiedział sobie wyraźnie: Jestem osłem! [D 2, 43]

⁴¹ Spacja wyróżnia miejsce, w którym interweniowała cenzura.

W podobnej literackiej funkcji wystąpi w utworze ironiczna konfrontacja rzeczywistej wartości postaci z jej wyobrażeniami o sobie, wreszcie chwyt pozornej aprobaty czy uznania wyrażonego w komentarzu wobec postępowania Zołzikiewicza: „Był to człowiek pełen taktu, który wszędzie umiał się znaleźć” (D 2, 51) — skomentuje autor niezbyt udane występy pisarza gminnego wśród szlachty.

Mentalność Zołzikiewicza określił Sienkiewicz przedstawiając paradoksalną jego autocharakterystykę, rzeczywiste motywy działania oraz formę jego marzeń o sukcesie życiowym. Marzenia te idą w dwóch kierunkach: „realnym” — o awansie na podrewizora lub sędziego i „idealnym” — o pozyskaniu sympatii panny Jadwigi. One właśnie stanowią o zasadniczych motywach działania Zołzikiewicza, natomiast nikczemny charakter pisarza dyktuje mu wybór środków: szantażu, denuncjatorstwa, łapownictwa, oszustwa. Jednakże w fabule *Szkiców* nie „dalekosiężne” marzenia pisarza gminnego stają się osią akcji. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj, obliczona na doraźny skutek, intryga przeciwko Rzepom, którą powoduje z jednej strony „apetycik” Zołzikiewicza na Rzepową, z drugiej zaś pragnienie zemsty za opór.

Erotyczne i heroiczne marzenia pisarza ośmiesza autor przez ich parodystyczne wtopienie we fragmenty lektury będącej podstawą intelektualnej i estetycznej edukacji Zołzikiewicza. Trzy tytuły utworów należących do klasycznej ówczesnej szmiry literackiej wymienia Sienkiewicz: powieści *Rinaldo Rinaldini*, *Izabela królowa Hiszpanii* i *Barbara Ubryk* — wszystkie wydane przez wielokrotnie atakowanego w tym czasie nakładcę, spekulanta Braslauera. Autor *Szkiców* najwięcej miejsca poświęca *Izabeli*, której fragmenty, odpowiednio strawestowane, włącza w treść swego utworu⁴². Postaci romansu Borna stają się dla Zołzikiewicza wzorami, w które się wciela w marzeniach o uzyskaniu względów panny Jadwigi. Owe wyimaginowane przez niego sytuacje służą jako jeszcze jeden środek degradacji tej niesympatycznej postaci. Lektura *Izabeli* stała się także sposobem ośmieszenia „śmiałego i radykalnego” światopoglądu Zołzikiewicza:

⁴² Por. D 2, 30—31, 40—41, 65; cenzura również interweniowała w parodystycznych fragmentach *Szkiców*, skreślając zbyt drastyczne jej zdaniem określenia.

Wybór *Izabeli* na podstawową lekturę Zołzikiewicza nie był przypadkowy. Romans ten pełnił bowiem w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia funkcję podobną do *Trędowatej* w dwudziestoleciu. Dlatego np. publicyści często określali jej tytułem granice grafomanii. Por. ironiczną uwagę B. Prusa w humoresce *Literaci* (*Pisma*. T. 1. Warszawa 1935, s. 70), Sienkiewiczowską ocenę romansu w *Chwili obecnej* (D 48, 60) czy wreszcie określenie P. Chmielowskiego: „spekulacyjna ramota” (*Przegląd powieści z 1870 r.* „Biblioteka Warszawska”, 1871, t. 3, s. 108).

Otóż skutkiem czytania owej *Izabeli hiszpańskiej* [...] pan Zołzikiewicz zapatrywał się bardzo sceptycznie na duchowieństwo, a zatem i na wszystko, co pośrednio lub bezpośrednio z duchowieństwem związane. [D 2, 31]

Skupiając na postaci pisarza gminnego zasadniczą uwagę, Sienkiewicz nie tylko kreśli jego sylwetkę socjologiczną, lecz także wyznacza mu istotne miejsce w akcji utworu. Jego intryga staje się osią konstrukcyjną *Szkiców* i kompozycyjnym pretekstem do przeglądu różnych wiejskich środowisk. Jednakże nie uniknął autor zachwiania równowagi pomiędzy prezentacją typu pisarza gminnego, a jego powieściowymi funkcjami. Z tego powodu utwór rozpada się jak gdyby na dwie części. Pierwsza stanowi w zasadzie obszerną ekspozycję o luźnej strukturze, z przewagą pierwiastków statyczno-opisowych i epizodycznych. Scala ją charakterystyka Zołzikiewicza. Jego portret wspiera się nie tylko na motywach zewnętrznego opisu (stałe akcesoria postaci: „zielona czapka, zadarty nos i kozia bródka”), lecz również na narracyjnej prezentacji cech charakteru i scenach-epizodach, w których autor pośrednio charakteryzuje swego bohatera przez ukazanie jego postępowania, wypowiedzi i reakcji⁴³.

Drugą część utworu znamionuje rosnący dramatyzm akcji. Zawiązana przez Zołzikiewicza intryga przekształca się w siłę samodzielną, prezentującą rozmiary krzywdy społecznej. Tragedia Rzepów spowodowana przez pisarza ukazuje coraz to nowych winowajców. Pisarz gminny schodzi na plan dalszy i pojawia się dopiero w przedostatniej scenie, będącej okrutnym rozwiązaniem dramatu Rzepowej⁴⁴.

Kreacja wójta Buraka również znajduje oparcie we współczesnych przekazach dziennikarskich. Naiwna chytryść i ciemnota to dwie zasadnicze cechy, którymi Sienkiewicz obdarzył swoją postać. Burak należy zresztą do bardziej oświeconej części wójtów: umie pisać, podczas gdy, według ówczesnych danych (r. 1870), niepiśmienni wójtowie stanowili w różnych guberniach Kongresówki 40—60% ogółu⁴⁵. Tym ostrzej ujawnia się satyryczna tendencja autora — ukazanie całkowitej zależności tego nawet „lepszego” wójta od Zołzikiewicza. Bowiem w większości wypadków obrotny i niezależny pisarz gminny (w blisko 70% wypadków mianowany przez władze zwierzchnie⁴⁶) zagarniał w gminie prawie całą władzę dla siebie.

Fakt osiągnięcia przez przedstawicieli chłopów przygniatającej większości w samorządach gminnych budził szczególne zaniepokojenie wśród

⁴³ Por. np. wstępny epizod Zołzikiewicza — Burak lub rozdział *W którym poznajemy ciało prawodawcze Baraniej Głowy i głównych jego przywódców*.

⁴⁴ Scena ta w całości została usunięta przez cenzurę. Por. N, 93—94.

⁴⁵ Zob. J e l e ń s k i, *op. cit.*

⁴⁶ *Ibidem*. Np. w 1876 r. na 1492 pisarzy było: z wyboru gminy — 133, z wyboru wójtów — 380, z nominacji — 979.

ówczesnych publicystów⁴⁷. Z jednej strony odgrywał tu rolę odruch klasowej obawy przed samodzielnością chłopów, z drugiej zaś — negatywnej ocenie sprzyjała udokumentowana wieloma przykładami nieudolność i zależność wójtów-chłopów od władz oraz pisarzy gminnych. Niemałą rolę odgrywała w tej kwestii omawiana już wyżej polityka administracji carskiej, podsycającej antagonizm między dworem a wsią.

Dla publicystyki ówczesnej postępowanie szlachty oznaczało klęskę społecznych ideałów solidarnościowych. Wraz z usunięciem się szlachty wieś traciła — zdaniem pozytywistów — propagatorów oświaty i postępu spośród inteligencji wiejskiej. Jedyną radę widziano w ograniczeniu ilości wójtów-chłopów lub przydaniu im szlacheckich doradców — sędziów i ławników. Stąd częsty dziennikarski chwyt: nieomal farsowa ciemnota wójta, którego posunięcia administracyjne ujawniają tragikomiczną nieporadność. Także Litwos-dziennikarz posługiwał się tym felietonowym argumentem. W *Chwili obecnej* znajdujemy anegdotyczny epizod, który później przetworzony i rozbudowany pojawi się w fabule *Szkiców węglem*:

z początku, kiedy reforma dopiero co była wprowadzona, więksi posiadacze ziemscy stali całkowicie poza obrębem gminy, a nawet średnio wykształconych było między włościąństwem bardzo mało [...]. Słyszałem np. o paszporcie wydanym przez wójta [...], który brzmiał tak: „Nasza Jaśnie Pani chce jechać do Warszawy — co jej ta przeszkadzać — niech se ta jedzie. Franciszek Burok”. [...]. W lubowskim powiecie znowu sam widziałem list jednego wójta do drugiego, kończący się w następujący sposób: „bo jak nie przyśleła na czas tego zbereźnika, to pan N. da wam po karku, czego sobie i wam życzę. Amen”. Pocziwina wójt uważał widocznie wyrażenie: „czego sobie i wam życzę. Amen” za zwykłą formułę, jaką powinny się kończyć wszystkie listy, słyszał, że tak ksiądz kończy zwykle kazania, uważał więc takie zakończenie za dobre, tak co do ducha, jak i co do formy, i nie zauważył, w jaki sposób z poprzednią obietnicą licuje. [D 49, 181—182]

Fragment ten jest załączkiem komicznej sceny w kancelarii baranogłowskiej, kiedy to wójt Burak biedzi się nad ułożeniem urzędowego listu do wójta z Wrzeczędzy. Nawet komentarz do frazesu „czego sobie i wam życzę” (D 2, 26) jest przestylizowanym odpowiednikiem felietonowego komentarza, dowodząc, jak silnie w świadomości pisarza tkwił komizm tej sytuacji⁴⁸.

⁴⁷ Por. np. opinię A. Zaleskiego (*Towarzystwo Warszawskie*. T. 2. Kraków 1886, s. 330—331) lub A. Rudzkiego (*Korespondencja „Wieku”*. „Wiek”, 1875, nr 280): „Najwyższy ukaz o urządzeniach gminnych obdarzył nas instytucją tak piękną, że drugiej prawie nie ma podobnej w Europie [...]. Pod wpływem rozmaitych okoliczności na urzęda wójtów i ławników zostali powybierani ludzie ciemni, bez żadnego wykształcenia, trudno więc wymagać, aby moralna ich strona w smutnym nie przedstawiała się świetle”.

⁴⁸ Na podobieństwo obu ujęć zwrócili uwagę: S. Lam (*Henryk Sienkiewicz*. Warszawa 1924, s. 38) oraz J. Birkenmajer (*Henryk Sienkiewicz*. „Życie i Myśl”, 1952, nry 1—6).

W powojennych ocenach *Szkiców* niektórzy badacze podkreślali, iż Sienkiewicz jako jeden z pierwszych w realistyczny sposób ukazał rodzące się wówczas rozwarstwienie wsi⁴⁹. Pogląd ten, aczkolwiek nie pozbawiony pewnej słuszności, grzeszy uproszczeniem. Pisarz ukazał tylko jeden, bynajmniej nie najważniejszy, aspekt tego rozwarstwienia: wyzyskanie uprzywilejowanego stanowiska w gminie. Staje się ono podstawą bogactwa Buraka i ławnika Gomuły, z którymi Zołzikiewicz dzieli się częścią nieuczciwych dochodów. Możliwość zysków z nadużyć jest zresztą podstawowym argumentem za sprawowaniem władzy wójtowskiej:

A kiej powiadam, że zapłacę [odpowiada Burak Zołzikiewiczowi], to choć i koprowiną zapłacę, a potem, byle Pan Bóg pozwolił zostać wójtem, to przy jego najwyższej pomocy może mi się to ta w jakie dwa roki powrócić. [D 2, 28]

Innym przywilejem płynącym z urzędowego stanowiska zarówno Buraka, jak i ławnika Gomuły, jest uchylanie się od obowiązków nakładanych na gminę. Tak jest np. podczas rozdzielania kosztów na naprawę gościńca, gdzie obaj podejmują się jedynie dopilnowania roboty, a na pytanie, czemu nie płacą, Gomuła odpowiada:

A cóże my to będziemy darmo pieniądze dawać, kiej tego, co wy zapłacita, wystarczy [...]. [D 2, 55]

Te fakty — w autorskiej interpretacji — są jeszcze jednym argumentem za koniecznością „interwencji” szlachty w sprawy gminne.

Rola Buraka w akcji utworu została określona przez jego związek z Zołzikiewiczem. Udział wójta w dramacie Rzepów jest sprowokowany przez pisarza wątku Rzepów. W nim zawarł najostrzejszy protest prze-pozbawiony własnych decyzji, bierny, a równocześnie egoistycznie dbający o własne dobro, przyjmuje narzuconą sobie rolę w intrydze wymierzonej przeciw Rzepie.

Ideologicznie najwnikliwszą i najtrwalszą cechą *Szkiców* jest ujęcie przez pisarza wątku Rzepów. W nim zawarł najostrzejszy protest przeciw ówczesnym stosunkom wiejskim. Już sam wybór postaci z ludu na główne osoby dramatu i realistyczna, pozbawiona idealizujących motywów ich konstrukcja, wskazują na to, iż od ludowych powieści Kraszewskiego poczyniono krok naprzód w literackiej interpretacji problematyki chłopskiej.

Cechą Sienkiewiczowskiego świata postaci i konstrukcji ich losu jest, uzasadnione względami ideowo-artystycznymi, satyryczne przejawienie i uproszczenie. Niektórzy krytycy widzieli tutaj naruszenie zasady

⁴⁹ A. Nofler: 1) wstęp do: H. Sienkiewicz, *Szkice węglem*. Wrocław 1952, s. 17. 2) *Henryk Sienkiewicz*. Warszawa 1959, s. 107. — *Stawa r, op. cit.*, s. 27—28.

prawdopodobieństwa⁵⁰, jednakże podstawy motywacji pisarz zawsze wspiera na mocnym realistycznym gruncie. Wybiera tylko momenty najlepiej służące pisarskiej idei, wyolbrzymia je i czyni podstawową siłą w postępowaniu postaci. Taką wyeksponowaną cechą środowiska chłopskiego jest ciemnota. Staje się ona w pewnej mierze „winą tragiczną” Rzepów.

Sienkiewicz zatrzymywał się u progu świadomości swych (ludowych) bohaterów. Bezwyjściowa była ich sytuacja, tragiczny ich los... wiodący nieubłaganie do okrutnego finału. Oni sami jednak byli milczącą igraszką fatum, istotami, których zagadki psychicznej autor nie zechciał przeniknąć. Wędrowka Magdy jest fabularną weryfikacją jej losu, ale nie ujawnieniem przeżyć wewnętrznych⁵¹.

W *Szkicach* jednak nie tyle niechęć autorska do przenikania psychiki ludowych bohaterów (którą zresztą tworzy jako zdecydowanie prymitywną), ile celowe skontrastowanie uczuciowego wielosłownia z niewyraźnym bólem odgrywa rolę zasadniczą. Pisarz w swoim felietonowo jaskrawym komentarzu ironicznie tłumaczy się z powstrzymania od analizy przeżyć Rzepowej:

Ach! gdyby to tak panna Jadwiga znalazła się w podobnym położeniu, dopieroż bym napisał sensacyjny romans, którym podjąłbym się przekonać najzaciętszych pozytywistów, że są jeszcze idealne istoty na świecie. Ale w panie Jadwidze każde wrażenie doszłoby do świadomości siebie; rozpaczne rzuty duszy wyraziłyby się w nie mniej rozpacznych, a zatem bardzo dramatycznych myślach i słowach. Owo koło błędne, głębokie a przebolesne poczucie bezradności, niemocy i przemocy, ta rola liścia wśród burzy, głuche poznanie, że znikąd ratunku, ani z ziemi, ani z nieba, natchnęłoby zapewne pannę Jadwigę jakimś nie mniej natchnionym monologiem, który potrzebowałbym tylko spisać, aby sobie zrobić reputację. A Rzepowa? Ten prosty naród, gdy cierpi, to tylko cierpi i nic więcej! [D 2, 87]

Z pary małżonków postacią ważniejszą dla autora jest Rzepowa. Dając jej istotną rolę w akcji utworu, jedynie ją traktuje serio, bez satyrycznych wyjaskrawień. Co więcej, pisarz nadaje Rzepowej cechę uwznioślającą, porównując ją (bynajmniej nie w humorystycznym celu) z Szekspirowską Imogoną. Metaforycznie, ale trafnie pisał na ten temat Bogusławski:

⁵⁰ Por. Krzemiński, *op. cit.*, s. 232—233; Tretiak, *op. cit.* (cyt. za: *Henryk Sienkiewicz* (Warszawa 1960), s. 149) oraz polemikę z wyrażonym przez nich stanowiskiem Merrené-Morzkowskiej (*op. cit.*, s. 224):

„Nie można nazwać powieści Sienkiewicza tendencyjnymi. On opisuje fakty nie naciągane wcale, a jeśli fakta te nasuwają myśli, to jest to znamieniem wspólnym wszystkich faktów życiowych dobrze obserwowanych”.

⁵¹ A. Brodzka, *O nowelach Marii Konopnickiej*. Warszawa 1958, s. 260.

Ubożuchna duchem, ale bogata miłością Rzepowa wyrasta na Szekspirowską Imogę, która w drodze do swej chłopskiej Golgoty odbywa stacje pasyjne: w kościele, w plebanii, we dworze i w powiecie⁵².

Postać Rzepowej wiąże również autor ze scenami lirycznymi (w kościele) i dramatycznymi (burza, śmierć)⁵³.

Rzepowa jest postacią aktywną na miarę swoich możliwości. Szuka ratunku tam, gdzie — jak sądzi — powinna go znaleźć. Ukazanie, jak naiwne było to przekonanie, wyznacza zasadniczy akcent ideowy utworu. Zasadniczy — i równocześnie przekraczający pozytywistyczną koncepcję opowiadania. Wędrownica Rzepowej przez gminę, dwór, plebanię, urząd powiatowy — jej próba znalezienia sprawiedliwości — otwiera szereg pamphletowo ujętych epizodów. Ich forma jest kontynuacją pozytywistycznych scenek obyczajowo-społecznych *Humoresek z teki Worszytły*, lecz zakres ideowego wniosku i moralnego oskarżenia idzie znacznie dalej. Dzieje się tak, ponieważ epizody *Szkiców* tracą funkcje wyizolowanych przykładów różnych schorzeń społecznych, a stają się umotywowanym fabularnie elementem tragicznego doświadczenia postaci. Los Rzepowej nie ma już cech prymitywnej tendencji — ładunek krytycyzmu, jaki ze sobą niesie, ogranicza do minimum programowe założenia. W rezultacie autor ukazał nie tylko druzgocącą siłę obojętności (o co mu głównie chodziło), lecz także — układu ówczesnych stosunków społecznych. Bezradna wobec sytuacji, w jakiej się znalazła, pozbawiona pomocy plebanii i dworu, Rzepowa ponosi podwójną klęskę: oddaje się Żołzikiewiczowi i ponosi śmierć z ręki męża. W szerokim uogólnieniu utworu mieści się więc oskarżenie o współodpowiedzialność wszystkich czynników decydujących o życiu wsi powłaszczeniowej za krzywdę i śmierć bohaterki. Jednakże ów ideowy wniosek opowiadania autor usiłuje osłabić w komentarzu *Epilogu*. Przesuwa w nim punkt ciężkości na stopień nieświadomości chłopskiej, która nie pozwala na rozszyfrowanie wielkiej mistyfikacji Żołzikiewicza:

A teraz powiem wam coś na ucho, czytelnicy: Rzepy nie byliby wzięli do wojska. Taka ugoda, jaką spisano w karczmie, nie była wystarczającą. Ale widzicie, chłopci się na takich rzeczach nie znają, inteligencja, dzięki neutralności, także niewiele, więc... pan Żołzikiewicz, który trochę wiedział o tym, liczył, że w każdym razie sprawa się przewlecze, a strach rzuci kobietę w jego ramiona. [D 2, 95, podkreślenie T. B.]

⁵² Bogusławski, op. cit., s. 2.

⁵³ Burza (D 2, 89—90) to jeden z nielicznych opisów przyrody w *Szkicach*. Jednakże jest to opis w funkcji bardzo dla pisarza charakterystycznej. Sienkiewicz nieomal z reguły groźne zjawiska przyrody (burzę, powódź) umieszcza w pobliżu punktów kulminacyjnych swoich utworów. Tak jest w *Hani*, tak w *Za chlebem*, tak też bardzo często w powieściach historycznych.

Ale waga tego programowego komentarza wobec faktów zgromadzonych w utworze jest niewielka i w nieznacznym tylko stopniu modyfikuje wnioski ideowy utworu.

Sienkiewiczowska kreacja chłopki spolaryzowała opinie krytyczne. O ile postać Zołzikiewicza ani u recenzentów z prawa, ani z lewa nie budziła żadnych zastrzeżeń, o tyle konstrukcja losu Rzepowej wywołała gwałtowne protesty konserwatystów. Najpełniej ten sąd negatywny wyraził Józef Tretiak:

Jest wprawdzie w tej galerii bydłał różnego rodzaju, jaką *Szkice węglem* roztańczają przed czytelnikiem, jedna postać ludowa jasna i sympatyczna, ale to, co jej autor każe robić na końcu, jest tak wstrętne, że cała sympatia, jaką mógł mieć czytelnik dla niej, niknie i w najlepszym razie pozostaje litość [...].

Trudno zapewne wymagać od Rzepowej jasnych, wyrozumowanych pojęć o godności kobiety, pojęć, które tylko dać może wyższe wychowanie i wykształcenie; ale czego jej nie dało to ostatnie, to dać był powinien instynkt czystej natury. Odarcie z tego instynktu biednej kobiety przez autora jest może największym nieszcześciem, jakie ją spotkało⁵⁴.

Odmienny jest ton oceny Piotra Chmielowskiego. Jego wypowiedź nosi wszelkie znamiona repliki (aczkolwiek nie sformułowanej wprost) na interpretację Tretiaka. Chmielowski uznał Rzepową za „jedną z najpiękniejszych postaci niewieścich w naszej literaturze”⁵⁵. Polemizując z estetycznymi i etycznymi argumentami krakowskiego krytyka pisał:

Niedostatków jej nie zasłania bynajmniej autor mgłą fantastyczną, która by ją czyniła porywającą lub wzniosłą [...]. Umysłowość bardzo ograniczona; czytać ani pisać nie umie [...], uroku poetyckiego nie posiada, bo nawet nie śpiewa. W końcu robi nawet bezowocne poświęcenie ze swojej czci niewieściej, a to jedynie dlatego, że zdolność jej rozumowania jest nieskończenie słabsza od zdolności kochania [...].

I czy sądzicie, że wskutek tak wiernego oddania natury postaci te tracą interes, stają się niezajmujące, niemiłe, lub nawet wstrętne? Nie, bo życie nie dało wyłącznego przywileju wzbudzania uczuć sympatycznych tylko istotom wyidealizowanym i patetycznym [...]⁵⁶.

Tak więc spór o kreację Rzepowej okazał się jeszcze jednym elementem powszechnego podówczas sporu o realistyczną, a nie idealizującą koncepcję postaci.

Mniej doniosłą, ale bardzo wyrazistą rolę w utworze przyznał autor Rzepie. Jego postępowanie wyznacza dwa węzłowe zdarzenia *Szkiców*: zawieranie (podpisanie oszukańczego kontraktu) i zakończenie

⁵⁴ Tretiak, *op. cit.* Cyt. za: Henryk Sienkiewicz (Warszawa 1960), s. 147—148, 149.

⁵⁵ P. Chmielowski, *Henryk Sienkiewicz w oświetleniu krytycznym*. W: *Pisma krytycznoliterackie*. T. 1. Opracował H. Markiewicz. Warszawa 1961, s. 462.

⁵⁶ *Ibidem*.

(zamordowanie żony i podpalenie budynków dworskich). Pomiedzy tymi kłamrami jego rola jest raczej biernym przyjmowaniem losu. Próba działania (nieudana interwencja u pisarza i we dworze) kończy się fiaskiem. Nieszczęściem Rzepy jest jego skłonność do pijaństwa, które staje się bezpośrednią przyczyną katastrofy.

W krótkim rysie biograficzno-charakteryzującym uwypukla Sienkiewicz kilka cech Rzepy: siłę fizyczną, pracowitość, „fantazyję szlachecką” i wymienioną już wyżej skłonność do kieliszka⁵⁷. Tak jak inni przedstawiciele chłopów, został Rzepa wyposażony w „niewiarygodną ciemnotę” i ten rys jego sylwetki w skojarzeniu z pijaństwem ma istotne znaczenie w akcji utworu.

Na szczególną uwagę w opowiadaniu zasługuje „sygnał klasowego konfliktu”: podpalenie dworu. Zdaniem Markiewicza, motyw ten podważa „pozytywistyczny wniosek noweli”, lecz brak mu uzasadnienia w przebiegu akcji i komentarzu odautorskim⁵⁸. Jednakże pewne elementy motywacji można znaleźć w nie ocenzonej wersji *Szkiców*. Autor odwołujący się dość konsekwentnie do patriarchalnej tradycji pomocy dworu dla wsi kontrastuje ją z „nieinterwencyjną” obojętnością. Ten chwyt ma wartość apelu. Czyn Rzepy jest natomiast drastycznym ostrzeżeniem.

Rzepa i jego żona stale wspominają dawniejszą życzliwość dworu i największym ich rozczarowaniem jest brak pomocy z tamtej strony⁵⁹. Rozgoryczony Rzepa po nieudanej interwencji we dworze powie: „wszystko panowie tera ino o sobie myślą” (N 78) i niedługo potem zrodzi się w nim pomysł zemsty. W skreślonym przez cenzurę komentarzu autor tak uzasadnił rozumowanie Rzepy:

Dziwna rzecz! Rzepa od owej bytności we dworze nawet o pisarzu i wójcie nie odzywał się z taką namiętnością, jak o panu. Wójt i pisarz srodze mu zapiekli, ale on sobie rozumował, że oni od tego i są — dwór co innego — dwór mógł go poratować, a nie chciał. [N 79]

W ten sposób odejście dworu od patriarchalnej opieki nad wsią staje się paradoksalną przyczyną zemsty Rzepy.

Uderzającą cechą *Szkiców węglem* jest bogactwo i różnorodność postaci drugoplanowych. W ich kreśleniu pisarz nawiązuje do metod, jakimi się posługiwał w *Humoreskach* i felietonach, nadając im jednak formę artystycznie pełniejszą. Postaci występują w utworze zarówno w nie

⁵⁷ Prezentację Rzepy przeprowadza autor nie opisowo, lecz poprzez układ typowych i charakterystycznych wydarzeń z jego życia.

⁵⁸ Markiewicz, op. cit., s. 179, przypis.

⁵⁹ D 2, 78: „Panosko zawdyk dobry był i dla ludzi miłosierny, myślała sobie [Rzepowa], toć mnie tak nie ostawi” i w wersji pierwotnej (N, 72): „A gdzież się udać, skąd ratunku wyglądać, jeśli nie ze dworu”.

zindywidualizowanych charakterystykach zbiorowych, jak i w szkicowo zaznaczonej indywidualizacji. Autor wyróżnia niektóre postaci imieniem i nazwiskiem, przydając im równocześnie jakieś charakterystyczne lub typowe gesty, zdania czy czynności. Funkcję prezentacyjną mogą także posiadać schematycznie zaznaczone wyobrażenia i poglądy, czasem pojawia się jakaś cecha temperamentu. Postaci drugoplanowe grupują się przede wszystkim w osobnych epizodach o charakterze dygresyjnych wstawek rodzajowych lub felietonowych szkiców. Pewną ilość informacji o nich zawiera także autorski komentarz oraz wypowiedzi innych osób.

Środowisko szlacheckie, z racji ideowych intencji Sienkiewicza, wyeksponowane jest najsilniej. Genezy przedstawionego tutaj typu należałoby szukać w obu *Humoreskach z teki Worszyłty*. Prowincjusze szlacheccy występujący w epizodzie *Dwóch dróg*, zacofani sąsiedzi Wilka Garbowieckiego (państwo Chłodno, Hoszyńscy, Strączek, hr. Szumnicki) przypominają postaci *Szkiców* niektórymi zewnętrznymi cechami, ciasnotą poglądów, postępowaniem oraz techniką autorskiej prezentacji: karykaturalną charakterystyką, zjadliwym komentarzem, celowym wyborem cech przeciętnych. Sytuacje, w których występują, mają z zasady charakter groteskowo-komiczny. Tendencyjność wyboru takich środków jest oczywista. Pisarz dąży w ten sposób do satyrycznej degradacji postaci i ośmieszenia ich zacofania.

W *Szkicach*, mimo wszystkich podobieństw, autor idzie dalej niż w *Humoreskach*. Przesuwa akcenty z krytyki obyczajowej w kierunku oceny społecznej funkcji postępowania postaci. Pana Skorabiewskiego charakteryzuje nie tylko sposób zachowania się i postępowania, lecz przede wszystkim jego rola społeczna w tragedii Rzepów. Co więcej, z rozsiągniętych po utworze informacji można się dowiedzieć, że prowadzi on nieuczciwie gorzelnię (N 8), posługuje się Zołzikiewiczem, podejmuje rewizora. Ten rejestr poczynań Skorabiewskiego wskazuje na różne przejawy egoistycznej polityki ziemiaństwa. Dla Sienkiewicza nie są to jednak argumenty za bezwzględnym potępieniem. Uważa bowiem, że zmiana takiego postępowania szlachty jest możliwa, tym bardziej że istnieją pewne tradycje współpracy dworu ze wsią. Pan Skorabiewski „był człowiek ludzki”, kiedyś nawet prowadził „pracę od podstaw”: zbudował ochronkę dla dzieci wiejskich (w której teraz, prawem ironicznego kontrastu, stoją beczki z okowitą). Niemoralna jest natomiast, jak wskazuje fabuła utworu, zasada nieinterwencji, pociągająca za sobą szereg nieszczęść.

Pannie Jadwidze Skorabiewskiej i jej kuzynowi Wiktorowi przeznaczył pisarz inną funkcję ideową do spełnienia. Epizod, w którym oboje występują, służy ukazaniu przepaści pomiędzy światem pojęć inteligencji a życiem wsi.

Wśród tych chałup, obok dzieci wiejskich, chłopów i całego prostackiego otoczenia, wyglądali oboje jakby jakieś istoty z innej planety. Aż miło było pomyśleć, że nie istniał żaden związek między tą pyszną, rozwiniętą i poetyczną parą, a prozaicznym, pełnym szarej rzeczywistości i na wpół zwierzęcym bytem wioski. Nie istniał żaden związek, przynajmniej duchowy. Szli oto oboje obok siebie i rozmawiali o poezji, literaturze, jako zwyczajnie dworny kawaler i dworna panna. Ci ludzie w parcianej odzieży, ci chłopci i te baby nie rozumie-liby nawet ich słów i języka. Aż miło pomyśleć! Przyznajcież mi to, acaństwo dobrodzieństwo! [D 2, 71—72]

Literackie walory przytoczonego kontrastu są znikome. Publicystyczną, dyskursywną formę jego przedstawienia urozmaica jedynie pamphletowy, ironiczny ton. Natomiast bezpośrednio wyrażony sąd ideowy pisarza, chociaż wychodzi z typowo pozytywistycznych założeń (banalny temat rozmowy — poezja, charakterystyczne sylwetki młodych ludzi powielających w rozmowie obiegowe sądy), przez ukazanie bezwzględnej nieprzenikalności środowisk wykracza poza określone ramy.

Poza pobieżnie zaznaczonymi sylwetkami innych przedstawicieli ziemiaństwa, obszerniejszą, dygresyjną wstawkę poświęcił pisarz postępowemu dzierżawcy, panu Flossowi. W jego kreacji odkryć można niektóre cechy Wilka Garbowieckiego (*Nikt nie jest prorokiem między swymi*). Świadczyć o tym mogą podobne epizody związane z obu postaciami: zarówno ich anegdotyczna fabuła, jak i ironiczny komentarz⁶⁰. Sienkiewicz nie poprzestał jednak na zaznaczeniu podobieństw; uwydatnił także znaczące różnice, które wskazywały na to, że pozytywistyczna przykładowa biografia Wilka przestała mu już odpowiadać. Pan Floss (samo nazwisko odbiera mu cechy szlacheckiego postępowca) sam wycofuje się z pod-

⁶⁰ *Nikt nie jest prorokiem między swymi* (D 1, 162):

„Charakterystyczną odpowiedź [na rozprawie sądowej] dał jeden z obwinionych, kiedy na pytanie, dlaczego wypasał zboże pana Garbowieckiego, odrzekł:

— Taki to on i pan, kiedy sam za pługiem chodzi, takiego nie grzech poszkodować”.

Szkice węglem (D 2, 52):

„W ogóle chłopci mieli do zarzucenia panu Flossowi to, że nie jest panem z panów [...] — skutkiem czego usłyszał pewnego pięknego poranku, wobec całej gminy, z ust siedzącego obok ławnika, co następuje:

— Albo to wielmożny pan — to pan? Pan Ościeszyński to pan, pan Skorabiewski — to jest pan, a wielmożny pan to nie pan ino dorobiec”.

Paradoksalne obciążenie pana Flossa odpowiedzialnością za zdechłe woły, które wypasano na jego koniczynie, i skazanie go z tego powodu na grzywnę (D 2, 56): „gdyby obwiniony wypłaty jej odmówił, miała być ściągnięta z jego pachciarza Icka Zwejnosa”, jest natomiast zespoleniem wyżej wymienionego fragmentu *Nikt nie jest prorokiem* z anegdotą z *Chwili obecnej* (D 49, 179): „zatem pożyczam na rachunek wielmożnego pana — pisze wójt do jednego z ziemian — od Icka Mordki rubli srebrem ośmnaście z kopiejkami, które mu wielmożny pan wraz z procentami zechcesz w terminie nie przymierzając zapłacić”.

jętych przez siebie prac w gminie wówczas, gdy zraża go postępowanie chłopów, którzy, jak powie z drwiną autor: „w demokratycznym poczuciu własnej odrębności utrzymywali, że nie wypada siadać panu na jednej ławie z chłopami” (D 2, 52), oraz, co jest szczególnie ostrą ironią komentatora, kiedy z dzierżawcy Małych Postępowic stał się właścicielem Kruchej Woli.

Także w charakterystyce księży odwołał się pisarz do *Humoresek*. Pozytywistyczna genealogia zarówno typów księży, jak i kierunku krytyki jest w *Szkicach* bardzo wyraźna⁶¹. Poświęcając osobny epizod roli duchownych baraniogłowskich w tragedii Rzepów, autor nie obarcza winą złej jednostki, lecz tworząc typ ówczesnego księdza według obiegowych wzorów pozytywistycznych — przeciw całemu stanowi duchownemu zwraca oskarżenie. Ideową degradację osiąga przez sparodiowanie kazania księdza Czyżyka, którego treść (egzegeza encykliki *Ex stercore* i atak na filozofów) mija się z potrzebami i mentalnością słuchaczy, oraz przez formalistyczną i najeżoną przykładami biblijnymi radę daną Rzepowej, aby „ofiarowała Bogu swoje strapienia” (D 2, 70). Pisarz wyzyskał więc wątek swego opowiadania, aby tym wyraźniej podkreślić fikcyjność społecznej roli duchownego oraz ukazać stopień jego wyobcowania z życia wsi.

Inne środowiska zajęły w *Szkicach* jeszcze mniej miejsca, bądź ze względów cenzuralnych (urzędnicy), bądź ze względu na ograniczoną funkcję w utworze (Żydzi). Dwóm postaciom urzędników poświęcił autor nieco więcej uwagi: rewizorowi Stołbickiemu, scharakteryzowanemu krótko i zjadliwie: „rewizor zaś, który był nihilista, podrwiwał ze starego dziekana” (N 72)⁶², oraz naczelnikowi powiatu. Ten ostatni nie ma szczególnych cech negatywnych, jego rola w dramacie Rzepowej jest przypadkowa i nie wypływa ze złej woli. Jednakże pierwotna wersja świadczy, że tendencja autorska była ostrzejsza — wędrówka Rzepowej po urzędzie powiatowym w sposób wyrazisty wskazuje, że i tutaj nie panują stosunki sprzyjające chłopom. Taką funkcję pełnią np. zwroty

⁶¹ Por. kazanie o Darwinie w *Dwóch drogach* ze znamienym pozytywistycznym komentarzem (D 1, 237):

„Tego rodzaju kazania, o ile częste po wsiach, o tyle bywają pożyteczne. Chłopów ostrzegają przed Voltaire'm, masonami, Renanem, Darwinem, a nie chłopom tłumaczą zarazem, dlaczego ci chłopci twierdzą, że co innego jest: »wzion«, a co innego »ukradł«. Takimi lichymi sprawami [...], nie warto się zajmować; daleko ważniejszym jest ostrzegać nie umiejących czytać przed »złymi« książkami niż pilnować ich pojęć moralnych”.

Posługując się takim samym schematem kazania w *Szkicach* (D 2, 68), Sienkiewicz nie opatruje go tym razem podobnym komentarzem.

⁶² W wersji ocenzonej (D 2, 75) określenie „nihilista” zastąpiono wyrazem „sceptyk”.

rosyjskie (skreślone przez cenzurę) niezrozumiałe dla Rzepowej, które jeszcze bardziej ją deprymują⁶³.

Sylwetki Żydów nie wykraczają poza tradycyjne, wielokrotnie powielane w literaturze polskiej schematy. Karczmarz Szmul, kupiec Dryśła i inni mają nieomal te same cechy: są skąpi, chciwi, przebiegli i interesowni, a nawet ich zawody są typowe. W życiu powiatu osłowickiego stanowią potęgę. Mimo to autor nie daje im w utworze specjalnie wyeksponowanego miejsca. Jedynie karczmarz Szmul gra pewną rolę w fabule opowiadania, on bowiem skłania Rzepową, aby poszła do Zołzikiewicza odebrać fatalny papier⁶⁴.

W *Szkicach węglem* ujawnił Sienkiewicz, po raz pierwszy w tak dojrzały sposób, swoją umiejętność tworzenia postaci. Postaci, których związek ze środowiskiem jest szczególnie silny, a motywacja działań prawie bez reszty realistyczna. Indywidualizacji nie posuwa autor zbyt daleko, dba raczej o typowość nieomal każdego zdania i gestu. Wynika to nie tylko z założeń ideowych, lecz także z świadomego wyboru literackiego — satyrycznej „szkicowości” opowiadania. Postaci przybierają często kształt karykatury literackiej wzorowanej na ujęciach felietonowych. Autor gromadzi je w grupy, umieszcza w sytuacjach, w których ich cechy ujawniają się najpełniej. Równocześnie zaś korzysta z praw satyryka-komentatora: jednoznacznie ocenia charaktery i motywy działania stworzonych przez siebie postaci. Postępuje tak, aby czytelnik nie miał złudzeń co do wartości moralnej prezentowanych przed nim sylwetek.

4

Fakt, że Sienkiewicz napisał *Szkice węglem* nieomal współcześnie z opowiadaniem *Szkiców z natury i życia*, zaskakuje i zastanawia. Radykalny krytyk roli szlachty we wsi powułaszczeniowej i chwalcą patriarchalnego „rodzinnego gniazda” — miałby być tym samym autorem? A jednak sprzeczności te redukują się w pewnym stopniu podczas uważnej analizy tekstów. Bowiem ani opowiadania małej trylogii nie są tak zdecydowanie konserwatywne⁶⁵, ani *Szkicom węglem* (a przynajmniej intencjom autora w nich zawartym) nie przysługuje ranga krańcowego

⁶³ Woźny wyrzucając Rzepową, woła (N 83): „— Nie wolno! nie lizia! poszli won!”

⁶⁴ Sienkiewicz ironicznie i ośmieszająco ujął także modlitwę Szmula. Tu jednakże ingerowała cenzura (zapewne redakcyjna). Por. N 40 i D 2, 92—93 (gdzie ten fragment został usunięty).

⁶⁵ Próbowałem to wyjaśnić w pracy *Mała trylogia Henryka Sienkiewicza*. „Zeszyty Naukowe UJ”, 1961, z. 4: Prace Historycznoliterackie.

radykalizmu. Mimo to waga tego opowiadania jest w twórczości Sienkiewicza szczególnie wysoka zarówno ze względu na funkcje społeczne, jakie niegdyś pełniła, jak i ze względu na jej trwałe walory ideowo-artystyczne. W twórczości pisarza *Szkice* otworzyły okres zainteresowania ludem, odzwierciedlający się w szeregu wybitnych nowel Sienkiewicza.

Szkice nie są utworem artystycznie doskonałym. Widać wyraźnie, jak autor borykał się z trudnościami warsztatowymi, jak stawiała mu opór przyjęta z góry forma tendencyjnego opowiadania. Tworząc rzecz prekursorską — Sienkiewicz nie miał świadomości swego prekursorstwa. Ale właśnie ów niedojrzały jeszcze utwór posiada tak silny ładunek ideowej pasji i, wbrew gawędziarskiej narracji, taką wewnętrzną koncentrację, że jego dzisiejszej wartości nie określa jedynie waga literackiego dokumentu.